

LINE-2016-03-03_17h57m09s

Proszę państwa zaczynamy kolejną bardzo ważną i ciekawą debatę na temat zmian w teorii ekonomii i polityki gospodarczej, dyskusja na temat tego czy kryzys światowy przewartościował nasze spojrzenie na różne teorie ekonomii i warunki prowadzenia polityki gospodarczej jest bardzo szeroka w świecie i w Polsce też, dlatego myślę, że będziemy mieli również okazję tutaj bardzo aktywnie się w tą dyskusję włączyć. Mamy dzisiaj zaproszonych dwóch prelegentów. Pana prof. Mariana Buzka, który będzie mówił o warunkach reform ustrojowych, pana prof. Andrzeja Matysiaka, który będzie mówił o koncepcji równowagi gospodarczej. Pan dr Jerzy Kur niestety zachorował, wobec tego będzie pan prof. Buzek próbował pewne jego myśli przedstawić i tradycyjnie poprosimy panów o prezentacje, a później otworzymy dyskusję a w czasie dyskusji panowie też będą mogli odnieść się do przedstawionych testów. Tak jak zwykle prosimy państwa w czasie dyskusji o przedstawianie się, żebyśmy wiedzieli kto komu jakie pytanie zadaje. Także jeszcze raz państwa tutaj licznie zgromadzonych serdecznie witam i oddaję głos panu prof. Buzkowi.

Prof. Marian Buzek: Główna tendencja zmian ustrojowych krajów zachodnich zarówno w teorii jak i polityce wiąże się z ich deetatyzacją, czyli ograniczaniem funkcji państwa. Proces ten zaszedł tak daleko, że niezbędne jest odwrócenie tej tendencji w drodze reform ustrojowych. Polityczno-ekonomiczne i społeczne warunki tych reform zależą od wielu czynników, które należy analizować. Deetatyzacja prowadzona w sposób metodyczny zaczęła się pod koniec dekady lat 1940-tych w wyniku przedsięwzięć Friedricha Hayeka zorganizowane przez niego międzynarodowe środowisko pracowników naukowych przyjęło wtedy, że jest niezbędne przeciwdziałanie uznanym za groźne dla ludzkiej cywilizacji zjawiskom następującym, zmniejszaniu roli jednostki na rzecz władzy państwa, deprecjonowaniu zasady własności prywatnej i wolnego rynku oraz uniemożliwianiu wyłaniania się rozproszonej władzy jako gwaranta pełnej wolności społeczeństwa. Należy przypomnieć, że w sformułowanych w ten sposób obciążeniach państwa nie uciekano się do znanych już w bardziej odległej historii lecz brzmiących propagandowo zarzutach iż władza centralna ograbia społeczeństwo i stosuje przemoc wobec jednostek. Hayekowi i jego zwolennikom chodziło bowiem o naukową postać argumentacji zastosowanej w celu odrzucenia klasycznej teorii liberalizmu i jej wersji udoskonalonej przez Keynesa oraz Samuelsona. Już po pierwszym spotkaniu w 1947 roku kierowane przez Hayeka [...] Society

ogłosiło, że w zwalczaniu zidentyfikowanych zagrożeń dla cywilizacji zachodu nie można polegać na klasycznej teorii liberalizmu teoria ta wraz z keynesizmem została w następnych latach zastąpiona doktryną Hayeka Friedmana opartą na minarchizmie czyli pierwszym stadium libertarianizmu. W połączeniu z monetaryzmem Milтона Friedmana. Obaj autorzy byli libertarianami, a Friedman aż do szaleństwa jak mówił o nim prof. Samuelson, tak więc nurt myślowy zbudowany na fundamencie minarchizmu i monetaryzmu nazwany neoliberalizmem, z punktu widzenia teoretycznego niewiele ma wspólnego z liberalizmem klasycznym. Może być najwyżej uznany za jego zniekształconą postać. Nie przeszkodziło to jednak w rozpowszechnianiu neoliberalizmu w wersji ostonowej jako radykalnej udoskonalonej odmiany liberalizmu klasycznego. W ten sposób nastąpiło zawłaszczenie przez neoliberalistów nazwy liberalizm wskutek czego przeciwnicy neoliberalizmu będący w rzeczywistości rzecznikami liberalizmu klasycznego oraz keynesizmu, przezywani zwykle oszołomami zostali zmuszeni do rozpowszechniania opinii, że liberalizm jest wadliwy, a liberałowie są szkodnikami. Oponenci neoliberalistów sami siebie nazywają konserwatystami bez wyraźnego określania swych powiązań z klasycznym liberalizmem z którego zostali wyeksmitowani. Ten nadzwyczaj skuteczny kamuflaż w sferze teorii ekonomii zaowocował uprawianym przez dziesięciolecia specyficznym typem socjotechniki wdrażania zaczątków libertarianizmów w polityce gospodarczej i społecznej. W obu tych sferach działalności państwa najpierw w USA i Wielkiej Brytanii, w okresie reganomiki i taczeryzmu, a następnie w całej Unii Europejskiej rozszerzało się stosowanie reguły deetatyzacji dokonywanej w swoistym trybie, który można nazwać konfidencjonalnym. To nie znaczy nielegalnym, lecz poufnym. Reguła deetatyzacji nie nabrała postaci prawnej, pomimo, że na jej podstawie rodziły się skutki realizowanych w praktyce przedsięwzięć władz centralnych państwa o charakterze pozaustawowym bądź unikania decyzji regulacyjnych państwa uzasadnianego wymaganiami wolnorynkowymi w istocie rzeczy socjotechnika ta była podbudowana ujawnionym w mediach ale nie w źródłach prawnych hasłem państwa minimum, lecz bez informacji, że pochodzi ono z ideologii libertariańskiej, której twórcami byli przedstawiciele austriackiej szkoły ekonomii. Niezależnie jednak od tej ideologii już w poprzednich okresach historycznych dokonywała się w kapitalizmie ewolucja systemu władzy centralnej ułatwiająca współczesne jej przekształcenia typu neoliberalnego. Niemal od zarania dziejów kapitalizmu, bo od XVIII wieku funkcjonuje w praktyce mechanizm trójpodziału władzy centralnej na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Temu systemowi prawnemu

towarzyszył oprócz czwartej władzy czyli mediów rozrost czegoś co zostało nazwane piątą władzą w postaci wielkiego kapitału. Dopiero jednak implementacja podstaw libertarianizmu na gruncie teorii ekonomii jako nauki stworzyła fundament przełomu prawnego w systemie centralnej władzy, gdyż nadała rynkowi charakter ponadpaństwowy oznaczało to w praktyce podporządkowanie trójpodziału władzy czynnikowi nadrzędnemu w postaci rynku. Właśnie w wyniku wdrażania doktryny neoliberalnej politologii zaczęli uznawać fakt, że w obecnej odmianie kapitalizmu występuje ustrój oligarchiczny oparty na mechanizmie państwa demokratycznego, ponieważ rynkiem rządzą oligarchowie, ale centralne władze polityczne są wybierane w drodze demokratycznej na zasadzie większości. Jak dowodzi historia stosowanie mechanizmu demokratycznego w warunkach nadzorowania trójpodziału władzy przez monarchów i oligarchów nie było czymś nadzwyczajnym. Należy pamiętać, że oligarchowie nie muszą być bogaci, lecz uprzywilejowani. W obecnych czasach na władzę ustawodawczą oddziałuje usankcjonowany prawnie oraz deregulacja. Oba te czynniki skłaniają parlamenty do redukcji uznawanego za szkodliwy interwencjonizmu państwa w gospodarce, a w sferach pozagospodarczych do ograniczania funkcji regulacyjnych instytucji państwowych zgodnie z zasadą państwa minimum. Na drugi rodzaj władzy centralnej czyli władze wykonawczą szczególnie szkodliwy jest wpływ ideologii neoliberalnej wywierany w drodze stosowania rozwiązań systemowych deformujących rynki finansowe. Stany Zjednoczone stały się pierwszą ofiarą tej ideologii. Prof. Benjamin Kostrubiec z Uniwersytetu w Strasburgu stwierdził, że cytując źródła bezradności w całkowitym usunięciu istotnych przyczyn kryzysu, szkodzących dolarowi i euro mają w USA postać potężnego rynku derywatów i wirtualnego dolara, a w Unii Europejskiej formę gorliwego posługiwania się neoliberalną terapią antykryzysową przez obniżanie popytu konsumpcyjnego i powiększanie bezrobocia. I wreszcie na trzeci rodzaj władzy centralnej, czyli władzę sądowniczą istotny wpływ wywiera przyznanie jej w sposób dyskrecjonalny, to znaczy oficjalnie nieujawniany pozycji dominującej wobec władzy ustawodawczej i wykonawczej. Temu statusowi sądownictwa towarzyszy powierzanie mu funkcji blokujących nieakceptowalne z punktu widzenia obowiązującej doktryny rozwiązania ustawowe, na jeszcze bardziej oczywiste zagrożenia dla państwowych systemów prawnych w związku z umową między USA a Unią pod nazwą transatlantyckie partnerstwo w dziedzinie handlu i inwestycji wskazuje doktor Gawin McFelman brytyjski prawnik, stwierdza bowiem jeżeli więc umowa ta wejdzie w życie obudzimy się nagle w zupełnie nowej rzeczywistości, będzie w niej obowiązywało prawo

kangura, coś jakby przeskakiwanie parlamentów narodowych i odwoływanie się przez potężny biznes wprost do ciał ponadnarodowych, koniec cytatu, będzie to więc prawnie usankcjonowane nasilenie procesu deetatyżacji krajów Unii Europejskiej. Jednakże amerykański czołowy magazyn zajmujący się sprawami międzynarodowymi *foreign affairs* w czerwcu 2015 roku zamieścił wyniki analiz prognostycznych dotyczących zmian ustrojowych w Europie i stwierdził najpierw Rosja, następnie Węgry przyjęły nacjonalistyczny etatyzm i zerwały z polityką wolnorynkową, która była realizowana przez ostatnie 20 lat, teraz Polska jedna z sześciu największych gospodarek Unii Europejskiej wydaje się gotowa do wstąpienia na tę ścieżkę w tej przepowiedni wystąpiło wprawdzie aprioryczne założenie, że zawiedzione neoliberalizmem społeczeństwa będą miały jedyną drogę dokonania reform swoich systemów w stylu rosyjskim, co jest twierdzeniem wątpliwym, tym niemniej prawdopodobieństwo wprowadzenia naprawczych wobec polityki neoliberalnej przedsięwzięć nie tylko w Europie Wschodniej wydaje się wysokie, z samej prawnej definicji integracji ponadnarodowej zawierającej stwierdzenie, że jest to proces polegający na podejmowaniu przez wspólne organy państw członkowskich decyzji bezpośrednio wiążących w prawie wewnętrznym tych państw wynika jasny wniosek iż działalność władz ugrupowania ponadnarodowego łączy się z pewnym stopniem deetatyżacji integrujących się krajów, czemu musi towarzyszyć ograniczanie suwerenności państwa. Z ekonomicznego punktu widzenia taki proces deetatyżacji może być pożądanym i akceptowanym przez społeczeństwo. Jednakże nasycenie ideologią neoliberalną polityki poszczególnych państw, a także władz Unii Europejskiej, rodzi nadmierną deetatyżację i jej niekorzystne konsekwencje dla dalszego funkcjonowania Unii. Według *foreign affairs* to właśnie związek zastosowań neoliberalizmu z polityką wolnorynkową w Europie spowodował, że Europa wschodnia cytuję teraz zaczyna być postrzegana jako region, który poznał granice neoliberalizmu. Biorąc pod uwagę niezwykle doświadczenia tych krajów zarówno z komunizmem, jak i reformami rynkowymi można sądzić, że skłoni to inne państwa do podążania drogą etatyzmu, należy dodać etatyzmu niekoniecznie nadmiernego. Niewątpliwie tendencja wychodzenia poza granice neoliberalizmu już się spotyka z poważnym przeciwdziałaniem ze strony centralnych organów Unii. Jakkolwiek może się to wydawać dziwne Unia Europejska po 40 latach trwania procesu integracji postanowiła nadać niezwykle szerokie zastosowanie we wspólnotowym prawie zasadzie subsydiarności w 1992 roku nastąpiło jej umocowanie w traktacie z Maastricht, a dalsze rozwinięcie i doprecyzowanie w 1999 roku w traktacie amsterdamskim.

Władze Unii odkryły bowiem na podstawie obserwacji historycznych nadzwyczajną właściwość zasady subsydiarności, mianowicie sprzyja ona zarówno polityce deetatyzacji czyli przekazywania funkcji władz centralnych regionalnym samorządom oraz podmiotom indywidualnym. Jak też może działać w odwrotnym kierunku to jest poszerzania sfery decyzji władz centralnych w przypadku unii jej organów wspólnotowych. W sytuacji poważnych zagrożeń kryzysowych, przedłużających się wskutek terapii antykryzysowej pod nazwą osterity działalność kontrolna władz Unii wobec państw członkowskich oparta na zasadzie obrony tak zwanych liberalnych wartości cywilizacji zachodniej a często neoliberalnych deformacji tych wartości. Może wywoływać niezadowolenie niektórych społeczeństw z tytułu nadmiernego poziomu ich deetatyzacji na rzecz władz centralnych Unii. Dostrzegając skuteczność węgierskiej próby wychodzenia z neoliberalizmu i zaczątki polskiego naśladownictwa Węgier, prof. Leszek Balcerowicz mówi węgierska opozycja skompromitowała się i do dziś jest słaba, my mamy silniejszą opozycję. Na Węgrzech nie ma też Komitetu Obrony Demokracji, czyli niepartyjnego ruchu obrony państwa prawa. To ludzie, którzy bronią zachodnich wartości, naszego miejsca na zachodzie, bo kulturowo tam właśnie należymy. W samym tytule wywiadu Balcerowicz stwierdza KOD ratuje nam reputację, a następnie postuluje intensyfikację tego ruchu jako metodę utrzymywania dotychczasowego ustroju z liberalną, a dokładniej neoliberalną demokracją. Z mniejszym przekonaniem o zachodnich wartościach realizowanych w Polsce wypowiada się prof. Magdalena Środa, faktem jest cytuję teraz, że z państwem zawsze mieliśmy kłopot, albo go nie było, albo należało do obcych, faszystów, komunistów, albo było marginalizowane, czy wręcz pożerane przez neoliberalnego potwora, bo od 89 roku niemal każdy rząd absolutyzował zasady gospodarki rynkowej ograniczając rolę państwa do zakompleksionego stróża, niektórzy prominentni politycy i ekonomiści tamtej epoki nadal uważają, że to za dużo, bo im więcej rynku, im mniej państwa tym lepiej dla kapitału zapewne tak, ale nie dla obywateli, nie było to nasze państwo ani dobrym opiekunem dla słabych, ani dobrym mecenasem kultury, ani skutecznym kontrolerem nieuczciwych graczy rynkowych, jednak na zamieszczone w tytule swego felietonu pytanie gdzie się podziąć autorka również wskazuje na ulicę jako miejsce przeciwdziałania rządowi usiłującemu dokonać reformy ustrojowej. Problem wychodzenia z neoliberalizmu jest poważny nie tylko w Polsce ale wszędzie. Państwa Unii Europejskiej należy ostrzegać, że wychodzenie z neoliberalizmu argumentowane chęcią posiadania pełnej suwerenności, czy też domaganie się Europy

ojczyzn jest równoznaczne z przekształceniem Unii w ugrupowanie integracyjne pozbawione charakteru ponadnarodowego, czyli w strefę wolnego handlu, a więc najniższe stadium międzynarodowej integracji gospodarczej. Już stadium następane, czyli unia celna zawiera bowiem rozwiązanie w postaci wspólnej taryfy celnej wymagającej rezygnacji z prowadzenia autonomicznej polityki handlowej przez państwa członkowskie wobec świata zewnętrznego, co może uszczuplać ich suwerenność, oczywiście nadmierna deetatyżacja trafiająca na grunt zniechęcenia społeczeństw do Unii Europejskiej mogłaby być pokonywana przywracaniem sprawności i siły władzom każdego państwa w wyniku wyjścia z neoliberalizmu w sposób indywidualny przez poszczególne państwa a najlepiej wspólnie przez całą unię, warto jednak zachować ponadnarodowe ugrupowanie w obecnym stadium unii gospodarczej, lecz z dokonaniem reform eliminujących nadmierną deetatyżację krajów członkowskich. W wyborze kierunku reform może pomóc załączony diagram zawierający syntetyczny opis współczesnych typów ustroju, został w nim pominięty ustrój faszystowski, gdyż wbrew podejrzaniom rzucanym przez środowiska neoliberalne wydaje się on mało prawdopodobny do powtórzenia w obecnym stadium zmian ustrojowych. W krańcowym położeniu na osi mamy ustrój komunistyczny, bezrynkowy, lecz z państwem wszechwładnym w rękach partii, skrajnym jego przeciwieństwem z prawej strony jest anarchokapitalizm. Ustrój bezpaństwowy z wszechwładzą rynku i kapitału według modelu prof. Rotbarda, przedstawiciela austriackiej szkoły ekonomii. A po drodze do tego ustroju narody i ich terytoria mają ulegać dekompozycji i przekształcać się w regionalne społeczności libertariańskie w wyniku powszechnego procesu separatyzmu. Z ustrojem neoliberalizmu sąsiadują, z lewej strony opuszczony w dekadzie lat 80-tych liberalizm klasyczny uzupełniony keynesizmem. A z prawej pełny minarchizm z państwem miniaturowym i rynkiem ponadpaństwowym jako jeszcze łagodny wytwór ideologii libertariańskiej. Należy chyba założyć, że społeczeństwa powinny być ostrzegane przed stwarzaną przez hasła populistyczne pokusom siłowego wprowadzania ustrojów w których panowałoby wszechmocne państwo lub rzekomo panowałyby pozbawione instytucji państwa zatomizowane jednostki ludzkie sterowane przez rynek i wszechwładny kapitał. Można natomiast przyjąć, że idealne relacje między społeczeństwem a państwem i kapitalistami powinna określać ogólna zasada, że społeczeństwo szanuje kapitalistów, natomiast państwo stwarza warunki do tego, aby kapitaliści na ten szacunek zasługiwali oraz aby rynki jako formy ich działalności nie były poddane działaniu wielkich spekulacji rujnujących

mechanizmy rynkowe i całe systemy gospodarcze, ponieważ USA jak i Unia Europejska od takiego ideału mocno się oddalają co widać na tle nastrojów wyborczych w Stanach Zjednoczonych oraz nastrojów eurosceptycznych na naszym kontynencie może się rodzić przypuszczenie, że gdyby nastąpiło przynajmniej przywrócenie keynesizmu mogłoby to zapobiec wybuchowi ponownego, ostrego kryzysu światowego. Ku takiemu pogładowi skłania się wielu przedstawicieli środowisk uniwersyteckich. Prof. Alan Blinder, który unika wprowadzenia używania nazwy neoliberalizm i woli ją zastępować określeniem fundamentalizm wolnorynkowy stwierdził, że w USA ma on małą liczbę zwolenników, bo dominuje akceptacja keynesizmu, wprowadzenie w polemice z nim prof. Madrick ocenił tę wypowiedź nieco ironicznie mówiąc jesteśmy wszyscy keynesistami w norze lisa, to jednak można przyjąć, że amerykańskim środowiskom naukowym nieobca jest myśl powrotu do keynesizmu, w Unii Europejskiej tendencja taka jest znacznie słabsza, lecz także występuje, co można zilustrować tytułem artykułu polskich profesorów Nowaka i Rycia z Uniwersytetu Warszawskiego. Europa potrzebuje liberalnego Keynesa. Praktyczna realizacja procesu reform ustrojowych w kierunku keynesizmu jest bardziej zaawansowana w USA, a mniej w Unii Europejskiej, w której elity sprawujące władzę usiłują powstrzymać zasygnalizowaną przez cytowany magazyn Foreign Affairs odchodzenia od neoliberalizmu. Dziękuję państwu za uwagę.

Dziękuję bardzo w takim razie poprosimy pana profesora Matysiaka o przedstawienie swojej prezentacji.

Prof. Andrzej Matysiak: [...]

Tomasz Gruszecki: My mamy w tej chwili jeśli chodzi o ekonomię to tak jakby rozbić lustro i są takie różne właśnie części i to wszystko nie pasuje do klasyfikacji starych, znaczy profesor... Ja tu się zgadzam tylko z tym co profesor Matysiak stwierdził, że trzeba wyjść ze starych paradygmatów, to znaczy trzeba wyjść z klasyfikacji także, którą zaprezentował prof. Guzek, która nijak się ma bo jak rozumiem prof. Guzek walczy z liberalizmem, proszę państwa dzisiaj przeczytałem obligacje 10-letnie Japonii są ujemnie oprocentowane. Obligacje Niemiec do 9 roku są ujemnie oprocentowane. W tej chwili trzy kolejne fale QI [...] nie dały praktycznie rezultatu, w Japonii w każdym razie. EBC, Szwajcaria, Dania, Norwegia i Szwecja weszła w ujemną depozytową stopę procentową banku centralnego co powoduje oczywiście straty dla banków w związku z tym banki niestety nie mogą wprowadzić ujemnej

stopa procentowa dla depozytariuszy, no bo wtedy by ludzie wyszli. W związku z tym w tej chwili jest bardzo duża dyskusja w internecie o rezygnacji z pieniądza gotówkowego po to żeby był tylko elektroniczny. A jak jest elektroniczny to się oprocentuje wkłady na przykład nie 0.3 tylko -3, -4 %. Jeden z artykułów Taylora twierdził, że w Stanach w roku 2011, 12, na tym dniu to stopa procentowa powinna być -4, 4.5 %, więc to można byłoby wprowadzić przy tylko pieniądzu elektronicznym, ale proszę państwa to nie ma nic wspólnego ani z liberalizmem, ani z keynesizmem, to w ogóle się nijak ma proszę państwa. Ja bym powiedział, że to co się dzieje to jest jakiś eksperymentalizm, ale to absolutnie nie pasuje do tych starych prawda działów, bo na miłość boską, przecież Friedman mówił, że podaż pieniądza powinna być mniej więcej trochę lepiej prawda, 1-2 % w tempie PKB, Keynes był owszem za wyjściem z recesji przez dług, ale także o czym się zapomina był za tym, żeby w dobrych czasach była superata, była nadwyżka. Więc to co się dzieje, długi rzędu prawda... olbrzymi przerost banków w Europie to jest proszę państwa sektor bankowy. W niektórych krajach, w Luksemburgu to jest 700 % PKB, we Francji 350 %, jeden Deutsche Bank to jest 80 % PKB Niemiec, więc na miłość boską ani to nie ma nic wspólnego z monetaryzmem, ani nie pasuje tu keynesizm, jeśli my mamy w tej chwili już nie zero stopę podstawową zero, ale mamy ujemną stopę procentową, przypominam EBC -0,003 %, w Szwajcarii 0,7 % to jest ujemna stopa procentowa, a jednocześnie na rynku kupuje się 10-letnie obligacje ujemnie oprocentowane, przecież to się nijak ma do tych wszystkich starych liberalizmów prawda i Keynesa, to nie pasuje. I to jest wielki problem, że z tego się jakiś nowy świat wyłania właśnie przez eksperymenty i co mnie najbardziej tutaj niepokoi to nie jakiś agresywny liberalizm, bo trzeba przypomnieć, że i w Stanach zwłaszcza wprowadzono cały szereg przepisów, które jednak zacieśniają tu jeśli chodzi o rynek finansowy, natomiast ja bym się bał coraz większej władzy banków centralnych, którym się w ogóle zdaje, że mogą wszystko, bo mam kilkanaście artykułów, jeśli zupełnie serio taki Keneth Rogow pisze, że gdybyśmy wprowadzili prawda tylko ten pieniądz elektroniczny to banki śmiało by mogły wprowadzić stopę procentową dla depozytariuszy dla firm i ludzi prawda i mielibyśmy wtedy bo mamy można prawda w górę a jednocześnie w dół jest zero i tu jest problem. Jeśli dla równowagi gospodarki chce się odebrać ludziom podstawowe prawo, które jeszcze pozostało, że ten banknot co prawda to jest papier tylko, ale ten banknot daje całkowitą wolność i to się chce ludziom zabrać w imię czego, w imię regulacji. No to jest dla mnie problem, a nie jakiś wielki problem straszego liberalizmu to wszystko.

Jeżeli państwo chcecie oddzielić pytania od wypowiedzi to możemy na pytania poświęcić krótki czas, parę minut, a później wypowiedzi, ale to jest do państwa dyspozycji.

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli jednak tu będzie komentarz raczej niż pytanie, ale zacznę od poprzedzającej wypowiedzi, przepraszam bardzo. Kilka uwag porządkujących w związku z poprzednią wypowiedzią, rzeczywiście jest debata na temat ujemnych stóp procentowych i trwałości tego zjawiska, ale trzeba pamiętać, że to nie dotyczy wszystkich depozytów, w ten sposób ujemnymi stopami mają być obciążone tylko i są obciążane rezerwy banków komercyjnych w banku centralnym i ta część rezerw, która wychodzi ponad rezerwy obowiązkowe i w tych artykułach pokazuje się, że z różnych względów związany z kosztami przechowywania pieniądza i tak dalej, to nie jest tak, że jest ten seiling 0, tylko że to mogą być ujemne i mogą być trwale ujemne, przy okazji właśnie padają te pierwsze wyliczenia minus cztery te, teraz druga taka porządkująca ta. Jednak nie kto inny jak Friedman jest autorem koncepcji helikopter money. Otóż to są uwagi porządkujące prawda. To oczywiście jest Friedmanowskie to oczywiście jest monetaryzm. W kategoriach artykułów Paleja, który rozróżnia pomiędzy wczesnym Friedmanem i późnym Friedmanem to to jest ten wczesny Friedman, teraz jeśli chodzi o sam temat, chciałem zacząć od tego, żeby wyrazić wielką wdzięczność i nieobecnej tu pani prof. Mączyńskiej i obu panu profesorom i panu prof. Buzkowi i panu prof. Matysiakowi za te prezentacje i chcę powiedzieć, że w gruncie rzeczy jest bardzo mało w Polsce dyskusji, które wychodzą poza grunty nurt i to jest jedna z tych bardzo niewielu i za to ja jestem osobiście bardzo wdzięczny, żałuję też, że niestety pan dr Kur nie mógł nam opowiedzieć o tym w jaki sposób przywracany jest keynesizm w Stanach Zjednoczonych i Unii Europejskiej, też pro publico bono chciałbym móc z nim skonfrontować moją wiedzę i moje poglądy na ten temat niestety to mnie ominęło teraz po tym podziękowaniu kilka takich uwag merytorycznych. Trzeba być bardzo ostrożnym, wtedy kiedy mówimy o tej alternatywie tak, z jednej strony główny nurt oparty na koncepcji równowagi i gospodarki, która automatycznie dąży do równowagi i dąży jeżeli jest tylko pełna informacja i podmioty jest ten homo economicus prawda i założenie racjonalności to one zawsze dążą do równowagi przy pełnym zatrudnieniu, a jak ktoś jest bezrobotny to dlatego, że zdecydował się na długie wczasy prawda i wszyscy bezrobotni to są ci, którzy przebywają na wczasach. Jeżeli przypadkiem ktoś dochodzi do wniosku, że to nie są całkiem, a co więcej, że gospodarka stale wobec tego pracuje przy pełnym wykorzystaniu czynników

wytwórczych. Jeżeli dojdziemy do wniosku, że tak być może nie jest i teraz to jest ta różnica w tym co dzisiaj nazywamy postkeynesizmem prawda między Kaleckim i Keynesem. Jeżeli ktoś wierzy jak Kalecki, że krzywa podaży jest horyzontalna aż prawie do pełnego wykorzystania czynników produkcji to w gruncie rzeczy nie ma żadnego takiego mechanizmu i teraz to jest wspólne dla Keynesa i Kaleckiego, wobec tego musicie mieć inną teorię, która pokaże co wyznacza rozmiary produkcji i zatrudnienia i to jest teoria efektywnego popytu. Teraz gdzie trzeba być ostrożnym? Trzeba być ostrożnym kiedy czytamy o powrocie do keynesizmu, bo powstaje pytanie o którym keynesizmie mówimy. Czy my mówimy o tym co Joanna Robinson nazywała zbętkarconym keynesizmem, który zaczyna się od recenzji Hicksa z ogólnej teorii Keynesa z 36 roku, w 37 macie tą recenzję prawda, gdzie w gruncie rzeczy ta teoria efektywnego popytu jest włożona w takie buty, w takie teoretyczne ramy, że ona staje się szczególnym przypadkiem starej teorii ogólnej równowagi w sytuacji kiedy rynki są nieelastyczne i w gruncie rzeczy to jest ten nurt, który się nazywa keynesizmem, który bardzo spopularyzował Samuelson w Stanach Zjednoczonych, który do dzisiaj spośród tych, którzy wykładają keynesizm dominuje także w Europie i to jest ten słonowodny jak świetnie pamiętacie macie ten podział na ekonomistów w Ameryce słonowodnych i słodkowodnych to jest podział, który po raz pierwszy występuje u Galbraitha w artykule po tym pytaniu królowej jak się stało, że wyście tego nie wymyśliliście prawda. To Galbraith napisał taki artykuł kto to był, kto jednak wiedział, że ten kryzys musi nastąpić i kto to byli ci, którzy nie umieli go, że tak powiem przewidzieć i on tam wprowadza ten podział, drugim jest Palej, który też wprowadza ten podział. To ten zbętkarcony keynesizm to jest ten keynesizm, do którego także trochę należy Krugman moim zdaniem, to jest ten słonowodny. MIT i macie ten czysto liberalny o którym bardzo przekonywująco, świetnie mówił pan prof. Buzek, to jest ten słodkowodny Chicago prawda neoliberalny, ale naprawdę i to jest to co się przekształciło w neokeynesizm, który naprawdę wszystko łączy go z dzisiejszym głównym nurtem i można go świetnie wpasować w te dynamiczne modele równowagi ogólnej i macie postkeynesizm, o którym też mówił bardzo przekonująco pan prof. Buzek. To jest postkeynesizm, który rozwija się dobrze w Ameryce, rozwija się dobrze w Wielkiej Brytanii. To wszystko cały czas jest margines, który pokazuje, że w każdym razie trzeba sięgać do tych narzędzi pobudzania koniunktury i nie ma żadnego automatyzmu rynkowego, który zapewni wzrost przy pełnym zatrudnieniu. Gdzie jest problem, czy jakie są dwa rodzaje problemów. Po pierwsze, że to jest cały czas margines i w gruncie rzeczy ja nie znam żadnego ośrodka

akademickiego w Polsce, gdzie te teorie byłyby wykładane, ale być może moja wiedza tu jest niepewna, ale po drugie co ważniejsze tu są pewne wewnętrzne ograniczenia. Większość ludzi, którzy na ten temat pisze, właściwie taki porządny wykład z tego post [...] to jest książka prof. Kazimierza Łaskiego, którą PTE wydało kilka miesięcy temu i która jest tutaj wyłożona prawda, to są wykłady z makroekonomii, pan prof. Matysik jeżeli dobrze odnotowałem. Pan mówił o tym kryzysie raczej makroekonomii niż ekonomii tak, to jest próba alternatywnego [...] ten inny wykład z makroekonomii, ale mimo wszystko większość tej literatury opiera się na modelu suwerennego pieniądza, nie ma gospodarki z suwerennym pieniądzem, w warunkach globalizacji w gruncie rzeczy rynki finansowe każdego są w stanie podejść na kolanach i to się wiąże także z czymś o czym trochę była mowa w pierwszym wystąpieniu, mianowicie o ograniczeniach polityki pieniężnej dla pobudzania koniunktury, ale przecież jak się rodziła ta teoria, która mówiła o pobudzaniu koniunktury to nie była żadna teoria pobudzania pieniądza, to była polityka fiskalna i kilka dni temu czytam jakiś artykuł, już nie pamiętam który prawda ten, konieczność z powrotem [...] pomiędzy polityką pieniężną i polityką fiskalną, gdzie naprawdę polityka fiskalna ma wykonać tę robotę, bo polityka pieniężna to jest trochę tak, że możesz przyprowadzić konia do wodopoju, zrobisz mu ujemne stopy procentowe i co z tego? Jeżeli nie ma pewności co do tego jakie będą przyszłe zyski, większość przedsiębiorców dzisiaj to nie są ja już miałem parę razy okazji mówić tutaj w tej Sali o tym i przepraszam, że powiem to jeszcze raz. My nie jesteśmy dzisiaj w świecie Schumpetera, to nie są schumpeterowcy przedsiębiorcy. Oni są w połowie przedsiębiorcy, w połowie renkierzy i każdy z nich zastanawia się, czy te nie rozdzielone zyski ma pchać w inwestycje z ryzykiem, które jest z tym związane, czy też ma lokować w różne instrumenty dłużne. Prawda? Więc właściwie wszyscy kombinują na temat tego w jaki sposób maksymalizować przychód od swoich aktywów to jest trochę inny świat. W tym świecie oczywiście zdolności interwencji są bardzo ograniczone, ale to jest ten świat, w którym przepływy kapitałowe są w stanie rzucić każdego na kolana. Czy każdego? Nie każdego, nie mogą Stanów Zjednoczonych, bo to jest waluta światowa. Nie mogą Japonii, bo Japończycy wierzą, że ich państwo jest wieczne i wobec tego nawet przy ujemnych stopach procentowych sami kupują swoje obligacje prawda? I wobec tego rynki finansowe i agencje ratingowe mogą tak powiem, mogą ich wysłać na drzewo prawda? Olbrzymia różnica pomiędzy Wielką Brytanią i Hiszpanią, gdzie Hiszpania miała mniejszy deficyt, mniejszy dług w relacji do PKB i została rzucona na kolana, a Wielka Brytania nie. A dlaczego? Bo bank

Anglii powiedział, że będzie finansował wydatki państwa, dlatego że bank Anglii ma wpisane w statut, że oni są od finansowania wydatków koronnych. To już sobie te rynki finansowe tak bardzo nie mogą pohulać. Przepraszam bardzo, że tak długo, ale i tak za chwilę wychodzę, więc nie będę państwu dalej przeszkadzał, dziękuję bardzo.

Dziękuję bardzo.

[...] wypowiedzi, ponieważ one trafiają wszystkie w bardzo istotny punkt, ale też pomijają pewną klasę zjawisk. A mianowicie dzisiaj mamy 2016 rok, a w 1916 roku, czyli 100 lat temu swoją książkę opublikował Silvio Gesell, to był teoretyk niemiecki, który mieszkał też w Argentynie i on wtedy właśnie stworzył, napisał swoją książkę naturalny system ekonomiczny, gdzie wyjaśnił, że naturalną rzeczą są ujemne stopy procentowe. Ujemne stopy procentowe były naczelnym takim jego zaleceniem. Powiedział, że po prostu uzasadniał to w ten sposób, że wszystko się starzeje, jeżeli chcemy to zachować w dobrej kondycji musimy ponosić na to nakłady. Także koszt przechowywania też jest tutaj wydatkiem. Zjawisko takie jak dodatnia stopa procentowa jest nie uzasadnione. Jest to rodzaj po prostu tylko i wyłącznie pewnej doktryny bankierskiej, która powoduje to, że dla nich jest to opłacalne. I my żyjemy, jeszcze wcześniej, nie przez te ostatnie 100 lat, ale właśnie z tym poczuciem, że uznajemy tą stopę procentową za rzecz zupełnie naturalną, podczas gdy tak naprawdę powinniśmy dzisiaj obchodzić, w tym roku w 2016 stulecie ekonomii obywatelskiej. Ekonomia obywatelska, to była ekonomia, która była tworzona przez ludzi z poza środowisk akademickich i ta ekonomia się rozwijała i ona się rozwija do dzisiaj, do tej pory. Ona ma swoje też tradycje w Polsce może mniejsze, ale w Polsce one są realizowane w tej chwili. W tej chwili no jest pewne środowisko, które po pierwsze tą ekonomię promuje, po drugie ją też rozwija. Ja na przykład wykładam na uczelni taki przedmiot, według mojej własnej koncepcji, to są zasady monetyzacji gospodarki, gdzie wracam po prostu do emisji pieniądza, ponieważ emisja się w ogóle staje tematem tabu, mówi się o emisji obligacji, o emisji papierów wartościowych, a nie mówi się w ogóle o emisji pieniądza. Naturalną rzeczą jest emisja pieniądza. Emisja pieniądza jest rzeczą jak najbardziej naturalną i uzasadnioną i to sięga w ogóle w Polsce do czasów jeszcze kiedy był ministrem finansów Jerzy Zdziechowski i do jego działalności, bo on spełniał, on przejął jakby kontynuację tej reformy Grabskiego. W jego wydaniu ta reforma Grabskiego służyła Polsce. Jego parytet gospodarczy pieniądza stał się takim modelem. W tej chwili została wydana

książka, wznowienie jego książki mit złotego pieniądza, gdzie też jeden profesor Tadeusz Radwan w swoim wstępie pokazuje jak bardzo jest ta książka aktualna. Praktycznie ekonomia nie drgnęła od tamtego czasu. Nadal te wszystkie rzeczy związane z parytetem złota tkwią. Keynes tworzył też swoją teorię kiedy jeszcze parytet złota w bankowości i analizie systemów finansowych dominował. Natomiast sytuacja uległa radykalnej w ogóle zmianie w momencie kiedy ten parytet złota został obalony, doprowadzono do demontyzacji złota prawda w o ile się nie mylę w 1976 rok. Najpierw to zrobiono z dolarem, a później to zrobiono w ogóle, Międzynarodowy Fundusz Walutowy w ogóle ogłosił demonatyzację złota. I ten fakt umyka w ogóle uwadze ekonomistów, a to jest jedne z bardziej podstawowych w ekonomii faktów, z którymi, którym trzeba się po prostu no... który trzeba zanalizować, dlatego że fakt do tej pory to został wykorzystany wyłącznie przez bankierów i przez taką ich kompletną samowolę emisyjną w postaci pieniądza dłużnego. Natomiast tak naprawdę demonatyzację złota można zinterpretować w sposób pozytywny. To jest możliwość pełnej realizacji tego parytetu gospodarczego pieniądza, czyli od ilości produkowanych dóbr i usług świadczonych na rynku powinna proporcjonalnie wzrastać także ilość pieniądza. I jest to warunek w ogóle wszelkiego rozwoju społecznego. Jeżeli tego nie będziemy robić, jeżeli będziemy się tylko i wyłącznie odwoływać do podatków, czy do potrzeb pożyczkowych państwa, to nigdy nie wyjdziemy z pewnej fikcji i ideologii bankierskiej, która nam po prostu wspiera, wspierają ją właśnie ekonomiści, którzy tym rzeczą służą, tym interesom bankierskim służą. Chodzi o to, żeby ekonomiści zaczęli służyć interesom społecznym. Czyli jednym z podstawowych takich mechanizmów jest właśnie wprowadzenie parytetu gospodarczego pieniądza, powrót do emisji pieniądza i na tej podstawie no odbudowania w ogóle też, wtedy możemy nawet odbudowywać etatyzm, jeżeli ten etatyzm będzie się sprawdzał, jeżeli tam będą rzeczywiście ludzie oddani tej idei, realizacji dobra społecznego pro publico bono to zapanujemy wtedy nad tymi interesami bankierskimi. A jeżeli nie uwolnimy swojego myślenia od tej ideologii, to nigdy się nie wyzwolimy, zawsze będziemy spełniać tylko i wyłącznie rolę taką pośrednią. Dziękuję pani bardzo i przepraszam, że tak długo.

Chciałam się zapytać, czy ktoś ma jakieś pytania do prelegentów, żeby mogli odpowiedzieć i potem będziemy kontynuować [...]. Czy ktoś chciałby zadać jakieś pytanie, proszę bardzo?

Ja mam pytanie do profesora Matysiaka, czy teza, że przewaga ekonomii nad socjologią, czy psychologią zawiera się w modelach matematycznych, bo ekonomia pełną garścią korzysta z

tych modeli, czy ona nie jest trochę przebrzmiała, bo w literaturze amerykańskiej, aż się roi, że po okresie fascynacji modelami formalnymi nadszedł okres zerwania z tymi modelami, że to już dzisiaj ich... jest pełna świadomość, że te modele nie zastąpią myślenia ekonomicznego i że trzeba dać sobie z nimi spokój. Drugie pytanie jest takie, czy ten kryzys finansowy 2008 roku, to był w końcu czy nie. Zgodnie z paradygmatem Friedmana to go nie było, on nie mógł być, bo gospodarka liberalna zakładała, że ona się sama zabezpiecza przed kryzysami. Czyli z tego punktu widzenia ten kryzys nie mógł zaistnieć. No więc w końcu był on czy go nie było. Dziękuję.

Proszę bardzo.

Andrzej Jakubowicz: Proszę państwa ja [...]. Ja chciałbym zadać pytanie [...] roku jak kryzys z 2007 roku został po prostu zaplanowany, [...], to jest w tym jakaś prawda. [...].

Tak panie profesorze, modele matematyczne być może są mniej obecne jak kiedyś były w ekonomii amerykańskiej, ale jest zasadnicze pytanie. Pan profesor mówił w czym będą te modele [...] i to jest główny problem, czy będą zastąpione tak jak pewien nurt [...] na tej sali i w Warszawie dokładniej, że mają być założenia realistyczne i to wiedzie nas do paradygmatów, który będzie oparty o założenia realistyczne, bo zarzuca się ekonomii głównego nurtu, że ona przyjmuje założenia nie realistyczne. Jest to trudny temat, ale bym powiedział, bo to nawiązuje do drugiego pytania, jakie fakty się składają na to, że można powiedzieć, że jest kryzys. Otóż czy jest kryzys, czy nie jest kryzys to jest sprawa tego, że co badacze uważają za kryzys, jakie badania [...] badacze uważają za kryzys i w świetle ekonomii neoklasycznej rzeczywiście kryzysu nie było, bo rynek by dokonał korekty, ale Obama przeszkodził dokonania tej korekty, bo dofinansował gospodarkę. Więc problem paradygmatu, czego ja tu nie podkreśliłem w swojej wypowiedzi jest szerszy, bo dominujące stanowisko polskich ekonomistów jest takie, że założenia w modelu muszą być realistyczne, tak jak by ktoś wiedział co jest realistyczne, a co jest nie realistyczne. Nie ma [...]. Wszystkie fakty, które są o gospodarce są konstruowane przez badaczy. Czy kryzys był zaplanowany? Gdybym miał się posłużyć tabletem to bym powiedział tak, że na kryzysie finansowym niektórzy dobrze zarobili. Czy oni to zaplanowali? To jest zupełnie dla mnie nie istotne, czy zaplanowali, czy był spisek, tylko na to, że tak jak [...] to ci, którzy zarobili to byli...

reprezentowali antykruczość, a ci co stracili to byli właśnie krusi. Panie profesorze [...].
Dziękuję za pytanie.

Proszę bardzo [...].

Ja jeszcze może odpowiem. Padło stwierdzenie, że ja walczę z liberalizmem. Otóż proszę państwa ja walczę o liberalizm, ponieważ liberalizm, klastyczny oraz keynesowski i wzbogacony jeszcze przez profesora Samuelsona został okropnie zniekształcony. Po prostu to czym się posługują neoliberalowie to się ma nijak do tego co sam Adam Smith powiedział o sektorze na przykład bankowym. A powiedział w ten sposób, że jeżeli bankierzy mają się podporządkować zasadzie pokrycia depozytami kredytów udzielanych to poza tą sprawą bankierzy mogą mieć naturalną swobodę, ale nie wolno im działać w taki sposób, żeby wyrządzać szkody społeczeństwu. I jeszcze użył takiego zwrotu. Każde państwo, nawet najbardziej dyktatorskie musi dbać o to, aby nie dochodziło do naruszania zasad funkcjonowania bankierów. I to jest zapisane w jego dziele. Tylko że profesor Milton Friedman przepuścił ten akapit i się nie zapoznał z tym, pewnie przez przeoczenie, bo czasem nawet dociekliwi badacze coś po prostu mogą przeoczyć. Ale przy tej okazji powiem, że w USA dominuje teraz w kręgach elit libertariańskich, które są bardzo w Stanach Zjednoczonych rozbudowane, zawsze były właściwie od czasów Friedmana, to teraz te elity uważają, to nie tylko profesor Samuelson ma poglądy Milтона Friedmana za szalone, ale inni autorzy, wśród nich w pracy wydanej w Polsce profesora Stockmana, on ma jeden rozdział pt. „Szaleństwo Milтона Friedmana”, czyli że występuje już wyraźna rewizja libertarianizmu wmontowanego w neoliberalizm jako pewien kokon taki przetrwalnikowy dla dalszych postępów ideologii libertariańskiej. I proszę państwa, należy bezwzględnie rozpoznawać to, jaka jest strategia zwolenników libertarianizmu wdrożeniowa strategia tej ideologii, bo pod przykrywką po prostu ta ideologia jest światu oferowana. Naturalnie, jeżeli ją się wprowadza pod hasłami... z powołaniem się na klasyczny liberalizm, to jest wielkie nieporozumienie. Dodam tylko, że w tej ideologii, w środkowym stadium rozwoju strategii przewidziana jest kompletna likwidacja demokracji i wyborów na innych zasadach, aniżeli tylko na zasadach, jakie są w spółkach akcyjnych. Nie jedna osoba jeden głos, tylko jedna akcja jeden głos. Ta ideologia ma zaplanowaną całkowitą likwidację państw, likwidację demokracji, wyborów i teraz ci, którzy mają zaszczepioną tą ideologię, jeżeli społeczeństwu przekazują informacje, że to oni pragną walczyć o demokrację liberalną, to jest wielkie nieporozumienie, być może,

że oni nie wiedza o tym, że chcą walczyć nie o liberalną, tylko o libertariańską demokrację, czyli o pewne ustrojowe rozwiązania w zupełnie innym ujęciu, bo w społecznościach libertariańskich, po dokonaniu dekompozycji terytorialnej państw i narodów przewiduje się, że naturalnie jednostki będą decydowały, bo mają wielką wolność. Mało tego, jednostce ta ideologia przyznaje suwerenność, to znaczy, że nie wolno jednostce niczego narzucać i żaden organ nie może narzucić jednostce niczego, jednostka robi to co chce. U nas ta ideologia w sposób pospolity, a nie naukowy występuje, jak państwo wiedzą przy pomocy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, że trzeba wspomagać charytatywnie inne warstwy społeczeństwa uboższe, ale oczywiście proszę państwa to jest związane z przyzwyczajaniem społeczeństw do tego, że państwo nie powinno ani popierać związków zawodowych, ani nie powinno zajmować się prowadzeniem opieki socjalnej, to wszystko ma... organizacje społeczne mają robić. Czyli, że ta ideologia w gruncie rzeczy jest antypaństwowa, antysocjalna, antyzwiązkowa. I takie wyjaśnienie chciałbym przekazać.

[...]. Otóż za profesorem Balickim znakomitym polskim uczonym wyróżniał istnienie liberalizmu lewicowego. Liberalizm lewicowy, nie będę ukrywał jest mi bardzo bliski, jego główną cechą jest, co odróżnia go od liberalizmu klasycznego to jest jednak obecność państwa opiekuńczego. Dzisiaj jednak państwo opiekuńcze jest *passé* i w związku z tym, co pan profesor Osiatyński mówił o tym, że należy zastosować politykę fiskalną jest *passé*, dlatego że jest dług państwa na takim poziomie, że pobudzanie przy pomocy deficytu, utrzymywanie wzrostu nie wchodzi w grę. I jest w związku z tym potrzeba innej metody finansowania państwa. I po lekturze polskiego ekonomisty, pana Sopoćki, mogę powiedzieć, jest tam nieśmiała propozycja innego finansowania wydatków państwa. Ona wymagałaby jednak rozwinięcia, a jest to ciekawa propozycja, a przede wszystkim jest ona oryginalna, chociaż nie napisana [...].

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Wojciech Edward Dobrzyński, Narodowy Instytut Studiów Strategicznych: Ja chciałem po pierwsze zacząć tak jak profesor Osiatyński od podziękowania że ta debata się odbyła i podziękować za to, co dzisiaj tu zostało powiedziane. Ja byłem na debacie 2 tygodnie temu i kiedy powiedziałem, że warto spojrzeć za okno ile szkód zostało wytworzonych przez nieprawidłowe zarządzania naszym państwem, przez nieprawidłowe mechanizmy, które

zostały tam wprowadzane, w odpowiedzi usłyszałem, że to nie my ekonomiści, tylko politycy. Ja myślę, że przed ekonomistami stoi niezwykle ważne zadanie, uporanie się z tym co mamy teraz obecnie. Ja bym może zaczął od tego, że jest takie znane powiedzenie, że w tym świecie można przyjąć tylko dwie postawy, albo próbować ten świat zmienić, albo iść z nim na dno. Koncepcja, że będziemy ulegać temu, o czym mówił prof. Osiatyński jest prostą drogą do tego, żeby iść na dno, a nie próbować ten świat zmieniać. Ja bym chciał postawić kropkę nad i nad tym co powiedział pan profesor Guzek. Mianowicie pan przedstawił pewną krytykę podziału władzy, że ten trójpodział władzy nie za dobrze funkcjonuje, że ta władza trochę ze sobą niedobrze współdziała delikatnie mówiąc. Ja stawiam tezę, że trójpodział monteskiuszowski już dawno nie istnieje w świecie, nie ma takiego podziału. Teraz trójpodział polega na tym, że władze w państwie mają trzy instytucje. Pierwszą to są media, drugie to są instytucje finansowe, wreszcie trzecie to są korporacje prawnicze. To jest prawdziwy obecny podział władzy, któremu musimy się przeciwstawić. Chcę zaznaczyć, że wszystkie z tych instytucji nie pochodzą z wyboru. To co pan profesor powiedział że to jest koniec demokracji, absolutnie się z panem zgadzam, to idzie w tym kierunku. I rolą właśnie takich [...] w których się tutaj znajdujemy jest przeciwdziałanie temu, trzeba mieć odwagę, żeby temu się przeciwstawić. To jest nasze zadanie. I wreszcie kolejna rzecz, o której tu była mowa, z którą również się nie zgadzam z profesorem Osiatyńskim, pierwszym krokiem właśnie idącym w tym kierunku odbudowy suwerenności narodowej jest suwerenny pieniądz. Nie można się zgadzać na to, co jest, ja rozumiem, że profesor Osiatyński obawia się tego, co teraz w świecie funkcjonuje, że rzeczywiście bardzo trudno być suwerennym i bardzo trudno mieć suwerenny pieniądz, ale o to trzeba zaważyć. I wreszcie chciałem zakończyć dwoma pytaniami do państwa. Mianowicie, ponieważ tutaj nie padło. Co państwo sądzicie o protekcjonizmie, który de facto zbudował się Niemiec jakiś czas temu, bo oni tam zastosowali ochronę swojego rynku, czego my kompletnie nie mamy, czy protekcjonizm nie byłby tym, nad którym by trzeba było się pochylić i spróbować go wprowadzić. I wreszcie kwestia, powiedział pan, że większość... zacytował pan dwóch i Balcerowicza i panią prof. Środę, których konkluzja była, że tą walkę podejmie ulica. Ja bym nie chciał, żeby tak się stało, żeby ulica rozstrzygnęła. Czy państwo widzicie jako ekonomiści pewne związane zresztą z tematem, że to są tendencje i zmiany teorii, która by mogła właśnie wspomóc to działanie, nie doprowadzając do tego, że będzie to rozstrzygać ulica.

Beata Janka, doktor habilitowany nauk ekonomicznych. Ja zaczęłam, znaczy cofnę się do tego paradygmatu, od którego prof. Matysiak wyszedł. Rzeczywiście [...] przedstawiał mnóstwo swoich określeń dotyczących paradygmatu, jednym z nich było, że to jest powszechna zmiana uczonych. Nie mówił dużo, kiedy nastąpi zmiana paradygmatu, ale mówił wyraźnie, że paradygmat zmienia się wtedy kiedy nie wyjaśnia świata który powinien wyjaśniać tak? w przypadku ekonomii ewidentnie widzimy, że ekonomia nie wyjaśnia. To oznacza, że paradygmat musi się zmienić, musimy spojrzeć inaczej, musimy szukać gdzie indziej, tutaj parę wskazówek było, ale wrócę jeszcze do założeń. Teoria tutaj profesor Matysiak stwierdził, że musi mieć realistyczne... aha, to może nie zrozumiałam, bo się zasugerowałam tym, że nie ma faktu, a tylko są badacze, więc trochę to mnie zmyliło, ale badacze już w tej chwili dość dokładnie określili, zbadali, że nie ma czegoś takiego jak człowiek ekonomiczny, czyli [...], z tej prostej przyczyny, że tutaj była mowa trochę o tych zwierzęcych instynktach, ale on nie oddają rzeczy, człowiek rzeczywiście struktura mózgu człowieka jest no powiedzmy dwuwymiarowa. Jedna jest tym mózgiem tak zwanym gadzim, który rządzi naszymi instynktami, emocjami i tam jest zakodowana cała historia, cała wiedza ewolucyjna, tudzież kulturowa i ona powoduje, że człowiek reaguje tak jak ekonomiści lubią to nazywać irracjonalnie, albo nieracjonalnie. Tylko ta nowa część mózgu człowieka, czyli kora mózgowa, która by się uruchomiła wymaga dużo czasu, powoduje, że człowiek zaczyna myśleć i może tutaj rzeczywiście zacząć myśleć racjonalnie w znaczeniu ekonomicznym, to znaczy myśląc o zysku finansowym. Drugie założenie mamy założenie o symetrii informacji. Najnowsze badania wskazują wyraźnie, że ilość regulacji prawnych, które zostały wprowadzone w Polsce wymagają by minimum 4 godziny dziennie poświęcić na zapoznanie się z nimi. W związku z czym proszę mi powiedzieć, czy istnieje jakiś człowiek, przedsiębiorca na przykład, który jest w stanie poświęcić 4 godziny dziennie, żeby być na bieżąco z ustaleniami prawnymi, które powstają. To powoduje, że przecież nie ma dawno czegoś takiego jak symetria informacji dzięki temu mamy też i Noble prawda i Noblistów, którzy się tym zajmowali. W związku z czym trudno zrozumieć dlaczego ekonomia upiera się nieustająco przy tym samym modelu. Ewidentnie założenia są fałszywe, w związku z czym, jak teoria może być prawdziwa. Z tego co wiemy o naukach jest to generalnie niemożliwe, no chyba, że akurat się tak zdarzy tak, że w jakimś momencie to jest prawdziwe. Było tutaj parę wątków, ja tylko odniosę się do jednego. Kiedy panowie referenci przestali mówić, zaczęliśmy mówić o pieniądzach, o stopach procentowych. Innymi słowy, gdzieś jesteśmy przekonani, że ekonomia to są tylko i

wyłącznie finanse. Dopiero później zaczęły się pojawiać głosy, że istnieje jeszcze obywatel, że istnieje demokracja, co prawda nie usłyszałam, ale może przegapiłam słowa dobra i usługi, bo w sumie ekonomia była zawsze nauką o gospodarowaniu dobrami i usługami o wymianie. I dopiero po tym jakby z tej wymiany powstał pieniądz. W tej chwili widzimy tylko pieniądz. I nie jest dla nas ważne jakie dobra i usługi za nim stoją, czy one spełniają potrzeby, czy one rabują nasz świat, to nas nie interesuje, jeżeli nie interesuje zamiatamy pod dywan. Są inne koncepcje ekonomii, może rzeczywiście należy im się lepiej przyjrzeć. Dziękuję bardzo.

Stanisław Adamczyk, SGH: Drodzy państwo, ja chciałbym zwrócić uwagę na jeden aspekt. Ekonomię możemy potraktować jako narzędzie władzy jednych grup społecznych nad drugimi i dlatego powinniśmy w dyskusji zwracać uwagę bardzo bacznie na konflikt interesów. I moim zdaniem w dyskusji publicznej na temat określonych problemów powinniśmy bardzo zwracać uwagę na interesy, które są reprezentowane w publikacjach niektórych ekonomików. I powinniśmy też szczególnie zwracać uwagę na to, który instytut mówi określoną tezę i z jakich źródeł jest finansowany. Bardzo dziękuję.

Miedziński, Europejska Uczelnia Ekonomiczno-Informatyczna: Nawiążę do tego co mówił profesor Guzek. Ja również emocjonalnie tak jak pan profesor jestem przeciwnikiem liberalizmu, ale mam wrażenie, że to co się dzieje to jest proces nieuchronny. Mało była mowa o globalizacji, ale to wszystko to jest po prostu globalizacja, a ta globalizacja przejęła dzisiaj coś na kształt kuli śnieżnej, która spada po zboczu i w tej chwili już nie ma żadnej siły, żeby to zahamować i ona po prostu wszystko niszczy. Opowiadanie o tym, żeby uratować państwo narodowe, albo żeby zastosować protekcjonizm, to jest po prostu bajka. Proszę zauważyć, co się dzieje z Brexitem. Nie będzie Brexitu, nic takiego nie będzie, będzie Unia libertariańska. A co to jest traktat atlantycki? To jest wszystko krok, ku temu co pan profesor nazywa dezatyzacją, ale to nie jest w istocie to. To są stopniowe działania w kierunku czegoś co zdaniem tych co to forsują może doprowadzić do powstania chyba rządu światowego. Jakiś rząd światowy to nie będzie kapitał w ogóle. To będzie rząd światowy, a to co widzimy, te procesy integracyjne postępujące na całym globie, to jest działanie krok po kroku w kierunku tego rządu światowego i proszę zauważyć, jaka jest niewspółmierność między protestami intelektualistów, jednostek, czy nawet grup, a tym procesem i wydaje mi się, że kończą już, że nasze próby ujęcia tego w kategoriach ekonomicznych, czy teorii ekonomicznej są w tej chwili totalnym nieporozumieniem, to będzie zupełnie coś innego, a

paradygmat zrównoważonego rozwoju, to jest tylko próba zastosowania tych kategorii, które rozumiemy do czegoś, czego jeszcze nie ma i czego nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, ale proszę zauważyć, że wszystkie teorie ekonomiczne jakie były one żadna z nich nie przewidziała przyszłości. One potrafiły wyjaśnić tylko przeszłość lub teraźniejszość, co do przyszłości żadnych sukcesów w teorii nie odniosły. Dziękuję.

Ja chciałem, zanim pan zabrał głos chciałem pójść w tym samym kierunku i zapytać się w dzisiejszym referendum, czy wy panowie nie chcecie bronić starego porządku ekonomicznego, bo czy ekonomia klasyczna nie jest w waszym mniemaniu ten idealny obraz jaki powinien być, a próby Friedmana, teoria Friedmana czyli była próba cofnięcia tego świata do zasad ekonomii klasycznej oczywiście po pewnych zmianach, bo to nie było to samo co ekonomia klasyczna. Czy my nie powinniśmy przyjąć pewnych zmian w świecie, mianowicie dominacja korporacji, o czym tu już była mowa, dominacja kapitału spekulacyjnego i w ogóle pieniądza i właściwie osłabieni państwa, czy z tego nie wynika, że trzeba szukać gdzie indziej rozwiązania, w jakimś właśnie rządzie ponadnarodowym, który byłby w stanie sprostać tym wyzwaniom. Bo dawanie demokracji jednostce, jednostka nie ma żadnych szans w zmaganiu się z tym olbrzymem. Pamiętajcie, kapitał spekulacyjny wynosi dzisiaj 600 bilionów dolarów. 600 to jest nieprawdopodobna siła. Według szacunków, cały majątek posiadany przez osoby fizyczne wynosi 125 mln dolarów. Czyli kapitał spekulacyjny jest 5 razy większy od tej własności. W jaki sposób nawet najlepsza demokracja może się uporać z tym wszystkim. Moim zdaniem walka z ponadnarodowością chociażby w integracji unijnej jest krokiem wstecz. Próba zbudowania demokracji jednostki do niczego nie doprowadzi. Z góry jesteśmy skazani na niepowodzenie, a ekonomia niestety broni starego porządku i nawet dzisiejsza nasza dyskusja zwracała na to uwagę. Dziękuję bardzo.

Jeszcze jedno uzupełnienie [...]. Chciałem przypomnieć Rodrika i jego trylemat polityczny i to co pan profesor Buzek mówił. On po prostu wykazał, że super efektywność, czy też hiperglobalizacja, demokracja i suwerenność są niemożliwe. I to jest właściwie udowodnione naukowo. Dziękuję bardzo.

Marek Trojański: Były podwładny pani... tutaj chciałbym zareagować na wypowiedź o tym, że grozi nam państwo światowe, władza korporacji, uważam, że ta groźba już stała się nie realna, z powodów po prostu militarnych. Jeżeli chodzi o bliższe nam regiony nastąpiła

równowaga militarna. Pakt Północnoatlantycki dysponuje działami elektromagnetycznymi, które mogą zniszczyć każdy nieruchomy cel na powierzchni ziemi. Rosja dysponuje torpedami naddźwiękowymi, które mogą zniszczyć każdy cel na morzu i w głębinie wodnej. Ale oprócz tego jest jeszcze Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, która dysponuje wieloma systemami broni, opartymi na kaskadzie molekularnej i jest bezapelacyjnym hegemonem militarnym współczesnego świata. Także jeżeli chodzi o mordowanie kultur, to co miało miejsce, zamordowanie kultur, to co miało miejsce, zamordowanie arabskiego socjalizmu w Iraku, zamordowanie [...] i wcześniej bez takich metod, niszczenie systemów [...] w Republice Południowej Afryki. To już raczej nie grozi. Iran mógł sobie pozwolić na zatrzymanie amerykańskiego okrętu wojkowego. Czy mógłby sobie na to pozwolić bez militarnych gwarancji północno-koreańskich, moim zdaniem nie, bo by spotkał go taki sam los, jak spotkał Irak i Libia. W grudniu zeszłego roku w tygodniu „Nie” ukazał się artykuł Agnieszki Wołk-Łaniewskiej o tym, że potrzebna jest nowa Norymberga, nowa Norymberga, w której osądzeni byłiby zbrodniarze wojenni z paktu Północno-Atlantyckiego, zbrodniarze amerykańscy, brytyjscy i polscy odpowiedzialni za atak na Irak w 2003 roku i późniejszą okupację Iraku. Zbrodniarze amerykańscy, włoscy francuscy i brytyjscy odpowiedzialni za późniejszy atak na Libię. Zbrodniarze amerykańscy odpowiedzialni za terrorystów określonych obecnie jako liberalna opozycja syryjska. Ale więc od tej strony w przemocy militarnej jako narzędzia tworzenia państwa światowego pod hasłami swobody przepływu kapitału zagrożenia już nie ma. Teraz nie wiem, czy wszyscy zdają sobie sprawę, bo to już tak głęboko wzrosło jak w skrajnie tajniackim systemie żyjemy. Na przykład ustawa o ochronie danych osobowych. Nikt nie pyta obywatela, czy ten obywatel chce, żeby informacje, które jego dotyczą były jawne, czy były objęte tajemnicą. Państwo i prawo traktuje wszystkich obywateli jak kłamców oszustów, intrygantów i przestępców, którzy potrzebują tajemnic. A przecież nie jestem jedynym, który żadnych tajemnic nie potrzebuje, nigdy w życiu nie potrzebował i nie chce. Także od tej strony to raczej bym się spodziewał załamania tego skrajnie tajniackiego systemu, który jest na większości obszaru wokół północnego Atlantyku, niż jego dalszej ekspansji. Dziękuję.

Janusz Komosiński: Tutaj moi przedmówcy zabrali mi część tematyki, ale w uzupełnieniu tego co profesor Bożyk powiedział. Rzeczywiście jest sytuacja, zresztą częściowo to było już wymieniane, system finansowy jest silniejszy od rządu. Jest to stwierdzenie, jest to

stwierdzenie naukowe, polityczne potwierdzone dosyć powszechnie. Globalny system dyktuje na razie warunki i dyktuje również modele, teorie, to wszystko co było realizowane, to nie jest powiedzmy coś, co nie było tak powiem... nie było również przedmiotem wykorzystywania wszystkich teorii i teorii użytkowych pod wszystkimi nazwiskami Hayeka Friedmana do dzisiaj i to się robi. I tutaj kolega mówi o tych warunkach rzeczywiście skrajnych, skrajnych powiedzmy niebezpiecznych warunkach światowych i te związane z niebezpieczeństwem, ale z siłą, siłą ekonomiczną, która się bierze również z potencjału intelektualnego Stanów Zjednoczonych głównie opartego o ten system finansowy, intelektualnego, finansowego, ekonomicznego i militarnego i tej całej kultury. Znakomitej kultury, to co właściwie [...] od konsensusu waszyngtońskiego [...] teraz działa godnie. W momencie kiedy rośnie wydajność, nie rosną płace, rośnie produkt naukowy, nie rosną płace, nie ma dochodu, to się nie da utrzymać, z tym, że to będzie równie się rozgrywało w różnych krajach. Inaczej w Polsce, inaczej w innych krajach europejskich, inaczej swoje problemy rozwiążą Stany Zjednoczone i to będzie powiedzmy całkiem inna sytuacja światowa. Dziękuję.

[...]

Julian Daszkowski, psycholog: Ja dzisiaj byłem na takim seminarium w Instytucie Psychologii PAN pod tytułem „Refleksyjność w podejmowaniu decyzji finansowych”. I to znaczy tam zadałem pytanie, które kilkakrotnie tutaj zadawałem. Dlaczego wśród ekonomistów, powołujących się na psychologię ja nie widzę psychologów, dlaczego wśród psychologów zajmujących się psychologią ekonomiczną ja nie widzę ekonomistów. Książka Kahnemana, o której wielokrotnie już tutaj wspomniano zawiera we wstępie takie spostrzeżenie, że Kahneman był zdziwiony psychologiczną ignorancją ekonomistów, natomiast ekonomiści byli zdziwieni ekonomiczną ignorancją Kahnemana jako psychologa. Proszę państwa, ja wiem, że to zabrzmie niedobrze, ale mówienie o psychologii i powoływanie się na psychologię wtedy, gdy o tej psychologii, albo się nie ma zielonego pojęcia, albo ma się jakieś powierzchowne informacje z popularyzatorskich publikacji no że tak powiem jest czymś zupełnie zadziwiającym. Nie chcę tego rozwijać, nie chcę że tak powiem zgłaszać konkretnych uwag, bo to by straszliwie by przedłużyło, ale rzecz polega na tym, że ekonomiści mają wyobrażenie psychologii, które z obecnym stanem psychologii nie ma nic wspólnego. Również psychologowie nie są w stanie zrozumieć jednej podstawowej rzeczy, której zresztą

ekonomiści też tak nie do końca rozumieją. Nauka ekonomii jest nauką o agregatach, natomiast psychologia jest nauką o jednostkach. I żeby podać takie przykłady, przecież wiadomo, że korelacje między agregatami są zawsze silniejsze, tłumaczą znacznie większy procent wariacji niż korelacje między elementami. W związku z tym, jak ja czytam w pracach ekonometrycznych, że taki to a siaki model wyjaśnia 80% wariacji i ja patrzę, że ten model opiera się na agregatach, to ja sobie myślę no dobra, dopóki pamiętamy, że są to agregaty to może być, mnie to nie szkodzi, ale gdy potem czytam, że na podstawie tej korelacji rzędu... współczynnik korelacji jest rzędu powiedzmy 0,9, czy tam różne inne współczynniki, żeby nie wchodzić, to ja sobie myślę, przecież to jest nieprawda. I teraz, czy założenia teorii ekonomii są prawdziwe, czy mogą być realistyczne, czy mogą być nie realistyczne to jest wszystko jedno. Rezultaty, to Friedman mówił. Natomiast jeżeli chodzi o realizację założeń, żeby znowu nie wdawać się w jakieś długie dywagacje, to dam taką zagadkę. Parostatek z Warszawy do Gdańska płynie 2 dni, z powrotem płynie 3 dni, ile czasu płynęłyby tratwy z Warszawy do Gdańska. Prawda, że jest to zadanie, które musimy troszkę się napracować, ale da się rozwiązać. A teraz ja przeformułuję to zadanie. Parostatek z Łodzi do Lublina płynie 2 dni. Z powrotem płynie 3 dni. Ile czasu płynęłyby tratwy. Oczywiście większość Polaków natychmiast odmówiłaby rozwiązywania tego zadania, ale proszę państwa to zadanie ma dokładnie taką samą modelową strukturę jak to zadanie poprzednie. I w związku z tym moje pytanie brzmi w sposób następujący. Dopóki poruszamy się wśród agregatów, wśród modeli, wśród zadań, to wszystko jedno czy są realistyczne, czy nie realistyczne, grunt, żeby model był elegancki. Dalej, gdy posługujemy się różnego rodzaju pojęciami. To też nie jest ważne, jak się one mają do rzeczywistości. Grunt, żeby semantyka tych pojęć wzajemnie, że tak powiem do siebie pasowała. I proszę wybaczyć, że ja to wszystko mówię, to jest najprawdopodobniej coś w rodzaju jakiegoś zgrzytu, ale proszę spróbować zrozumieć, że gdy ja myślałam sobie no dobra, jakie wnioski wysunie bardzo inteligentny nawet człowiek, który jest specjalistą w czymś, umie myśleć, ma dużą wiedzę, interesuje się i tak dalej, przysłuchując się tej dyskusji i tej różnicy zdań. Jakie wnioski wyciągnie? Ja boję się posunąć tutaj do konkluzji. Dziękuję bardzo.

Dziękuję panu profesorowi [...].

Dziękuję, ja może zacznę od wyjaśnienia, że my, również mówię chyba w imieniu mojego kolegi ni pragniemy bronić starego porządku, ponieważ uważamy, że ten stary porządek

rozumiany jako neoliberalizm, w którym jest bardzo duża zawartość treści libertariańskich, my takiego porządku nie pragniemy bronić, tylko odwrotnie. Uważamy, że on jest nie racjonalny. Ale teraz nawiążę do wypowiedzi pana psychologa. Mianowicie ekonomiści muszą trochę nawiązywać kontakt z zagadnieniami psychologicznymi. W moim przypadku chciałbym ograniczyć ten kontakt w tej chwili do stwierdzenia, że w moim przekonaniu jednostki ludzkie są niezwykle mało odporne na szkodliwe ideologie ubrane w ładne szaty i naturalnie dalej, ja nie mogę analizować tego, dlaczego właśnie jednostki ludzkie są tak mało odporne, bo to już nie nasza dziedzina. Ale samo stwierdzenie tego, że są mało odporne, to chyba nam nakazuje uwzględnianie tego jako pewnych, pewnego gruntu dla prawidłowości w postępowaniu i władz i całych społeczeństw, że przez pewien okres, mogą kierować się błędnymi doktrynalnymi poglądami, no i zanim się zorientują na co się zanosilo, to już jest naprawdę za późno. A w skrajnym przypadku historia dowodzi, że cała ludzkość, twierdzą obecni teoretycy zachodni, może nie chcieć zaakceptować tego, co z tym starym porządkiem może być dalej, bo jeżeli ten stary porządek będzie prowadził wciąż do pauperyzacji czyli zubożenia w ogóle głównych mas ludności, to ta ludność tego nie wytrzyma. Ale ponieważ ona za późno się orientuje, że trzeba zrobić porządek, to potem porządek robi się przy pomocy narzędzi groźnych, nie powiem, że rewolucyjnych czysto, ale to mogą być też narzędzia nowoczesne typu wojennego, militarnego. No i niestety ludzkość do tej pory nie potrafi się wyleczyć z tego niedomagania, że jednostki ludzkie tak trudno dostrzegają zagrożenia, które nadciągają gdzieś niczym mgła, albo niczym asteroida. No więc mam nadzieję, że gdy uwzględnimy te zjawiska w świetle właśnie tego co mówił nam psycholog, to powinniśmy uznać za swój obowiązek i naszą misję ekonomistów, abyśmy starali się sięgać do korzeni tego co się dzieje i nie ulegać iluzjom, ani hasłom, tylko przyjrzeć się dokładnie na co się zanosilo, umieć przewidywać. Nie tylko mamy się zajmować przeszłością, ale musimy się zajmować przyszłością. A teraz na przykład widać w Niemczech było kolizję wizji futurologicznych. Nie jest prawdą, że ekonomiści nie zajmują się przyszłością, są przecież koncepcje futurologów. I teraz jest konflikt w Europie dwóch koncepcji futurologicznych. Jedna mówi, że rynek pracy w ogóle zniknie kiedyś, ponieważ będą sztuczni pracownicy, roboty i to jest od dawna rozpowszechniona wizja futurologiczna. A teraz w Niemczech bardzo mocno wystąpiła też futurologia, ale demograficzna, to znaczy, że będą zanikały zasoby siły roboczej, bo ludność w poszczególnych krajach wysoko rozwiniętych zwłaszcza się starzeje i będzie za mało pracowników. To naturalnie dla oligarchów, w tym przypadku

niemieckich, takie wyobrażenie, że nie będzie rezerwy bezrobocia i będą musiały być płace podwyższane dlatego że ludzie nie będą już nadawali się do pracy, więc trzeba by ich zmuszać, pomimo że się starzeją, ale płacić im więcej, to dla tych, którym zależy na zyskach, naturalnie bronią swojego interesu i namawiają panią Merkel stawiając w bardzo złej sytuacji, żeby mówiła imigranci przybywajcie, bo my wam chcemy pomóc, bo serce mamy bardzo dobre. Proszę państwa, to co się dzieje z imigracją, z inicjatywy pani Merkel, ale pewnie za podszeptem oligarchów niemieckich to to ma związek też z tą ideologią, o której mówiliśmy, to znaczy z libertarianizmem, ponieważ nie kto inny, tylko główni twórcy libertarianizmu postanowili ustosunkować się do tego problemu nadmiernej imigracji z rejonów słabo rozwiniętych w krajach wyżej i średnio rozwiniętych. I uznali, że jeżeli ludzkość się przed tym nie obroni, to naturalnie będzie wielki najazd, inwazja po prostu ludnościowa, ze względu na to, że inne warunki będą do tego prowadziły i oni przewidują na to receptę i mogą się z państwem podzielić ich receptą. Mianowicie powinno być sprywatyzowane wszystko na świecie pod względem terytorialnym. Ulice, stawy, jeziora, drogi, wszystko ma być prywatne. I wtedy na prywatną własność wystarczy, że właściciel wystawi tablicę, oni się posługują takimi napisami na tej tablicy, że wejście na ten teren, albo na to terytorium, bo oligarchowie mogą mieć całe terytoria na własność, że wejście jest niedozwolone dla muzułmanów, żydów, katolików i innych, na przykład jak sobie nie będą życzyli tego. No i oczywiście oni to postulują, że tak ma być, to wtedy ludność w krajach właśnie bardziej cywilizowanych ma szansę się obronić przed inwazją imigracyjną. To jako ciekawostkę państwu podałem. I nie chcę przedłużać za bardzo, mogę jeszcze tylko króciutko powiedzieć, że owszem dominacja korporacji a osłabianie państw no to jest właśnie główne zadanie libertariańskie. Mają światem rządzić oligarchowie, natomiast państw ma w ogóle nie być, tylko mają być i używają takiego określenia, w każdym kraju można se wyobrazić wielkim tysiące Lichtensteinów ma być. Nie jakiś jeden wielki naród i jedno wielkie państwo, to ma się przekształcić w tysiące Lichtensteinów jako społeczności libertariańskie. Więc nie wolno mówić, że to są jakieś utopijne obrazy przyszłe, bo komunizm to też była utopia, ale wdrożeniowa wersja komunizmu pod nazwą socjalizm był ustrojem, który dokuczał połowie globu ziemskiego przez 50 lat, albo i dłużej. Proszę państwa wdrażanie nawet utopii musi być traktowane bardzo poważnie bez sugerowania się tego, że tym nie warto się zajmować, bo to jest utopia. Moim zdaniem najwyższy czas zajmować się taką utopią. Dziękuję bardzo.

[...]

Ale czy Milton Friedman?

[...] więc tak odczytano esej Friedmana i tak powszechnie był interpretowany [...]. Prawda jest taka, że Friedman mówił, że założenia są ważne, ale to nie muszą być założenia realistyczne. Założenia dobiera się do problemu, jaki się ma rozwiązać i to nie muszą być założenia realistyczne nie mówiąc o tym co to znaczy, że jest założenie jakiegoś realistyczne. To tak zdroworozsądkowo można powiedzieć [...] taka bogata, że ten model powinien to wszystko odzwierciedlić. Tak [...] tylko chodzi o to, jakie założenia. Mój [...] metodologia ekonomii w perspektywie [...] na 40 stronach proponuje [...], że Friedman mówił, że założenia są ważne i nie można testować teorii na podstawie tego jakie założenia przyjmuje. Czy te założenia są realistyczne, czy nie realistyczne. Kto tak uważa, że tak powinno być, to nie proście mu ze mną. Druga rzecz, daleki jestem od tego żeby zjawiska społeczne wyjaśniać psychologią jednostki. Jakkolwiek pan uważa, że [...] psychologia, nie znam się na psychologii [...], więc nigdy nie wyjaśniałbym faszyzmu i tego co robili faszyci z ich [...] seksualnymi, czyli psychologią, osobowością. To nie był czynnik główny. Przyjmuje, że w teoriach czynniki charakterystyki indywidualne modyfikują tylko wpływ czynników, istotnych czynników fundamentalnych. I w tym znaczeniu psychologia ma wpływ na to, jak postępują inwestorzy, ale ważniejszy jest w tym czynniku fundamentalizm, a [...] zauważa, że to nie psychologia jest winna [...], tylko to, czy nie ma [...]. Nie można poprzestać na tym, że jest tak dużo kapitałów [...], dlaczego tak dużo jest kapitałów [...], a nie inwestuje. Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ja w imieniu pani prof. Mączyńskiej. [...] dziękuję bardzo do widzenia.